

**RANKING  
NAJGORSZYCH  
FILMÓW ŚWIATA**

**JAK  
ROZWODZIŁ SIĘ  
PIŁSUDSKI**

**CIEMNA  
STRONA  
FACEBOOKA**

**CZY PALIKOTOWI  
STARCZY PIENIĘDZY  
NA WYBORY?**

42/2010 17.10.10 cena 5 zł (w tym 7% VAT) 250 stron 16 zł (zobacz s. 208-209)

[www.newsweek.pl](http://www.newsweek.pl)

# Newsweek

**POLSKA**

**FAŁSZYWE  
LEKI  
ZALEWAJĄ  
POLSKĘ**

**KUPILIŚMY  
POPULARNE PREPARATY  
I ZBADALIŚMY JE  
W LABORATORIUM.  
OKAZAŁY SIĘ PODRÓBKAMI**  
s. 81





**LIBERACE**

Największy showman Ameryki lat 60. i 70. (polskiego pochodzenia) najchętniej wydawał pieniądze na ekstrawaganckie stroje, biżuterię, meble i fortepiany

# POCZET DZIWAKÓW POLSKICH

LADY GAGA? JAKA LADY GAGA? W HISTORII NASZEGO NARODU MIELIŚMY EKSCENTRYKÓW, PRZY KTÓRYCH ONA MOŻE UCHODZIĆ ZA SKROMNĄ BIBLIOTEKARKĘ. I TYLKO SIĘ OD NICH UCZYĆ.

DOROTA MALESA, MICHAŁ ZACZYŃSKI

Lady Gaga w ciągu niecałych dwóch lat wyrosła na sztandarową ekscentryczkę światowej popkultury, przy okazji nieustannie robiąc nas w konna. A to założyła kostium z surowego mięsa, a to wyznała, że jest narkomanką, przyznała się do abstynencji seksualnej, by zaraz powiedzieć coś dokładnie odwrotnego. Zresztą podobno jest mężczyzną. Dziewczyna robi wokół siebie dużo szumu, ale czy rzeczywiście jest się czym ekscytować? Niekoniecznie. Zarówno w polskiej historii, jak i we współczesnej kulturze znajdziemy wiele barwnych indywidualności, które pomysłami przebijają Gagę po trzykroć. Historia polskich ekscentryków wcale się nie zaczyna ani nie kończy na czerwonej (a czasami zielonej) czuprynie Michała Wiśniewskiego.

**PO PIERWSZE: WYGLĄD**

Widzieliśmy już Lady Gagę z rogami renifera na głowie, w bolerku zrobionym z kul dyskotekowych, biustonoszu, z którego buchały sztuczne ognie itd. Nuda, gdy porównać te stroje z kreacjami Władziana Liberace. Ten urodzony w 1919 r. pianista z wykształcenia (był protegowanym Ignacego Paderewskiego), showman z zamilowania, a największa gwiazda Ameryki lat 60. i 70. z zawodu, przecierał szlaki późniejszym ekscentrykom

jak Elton John czy Freddie Mercury. Co koncert to inne kostiumy. Do legendy przeszła pelisa z trenem z najdroższych dostępnych na rynku norweskich fok błękitnych. - Są tylko dwie takie na świecie i obie mam - chwalił się Liberace. Podobnie zresztą jak dwoma jedynymi takimi rolls-royce'ami w całości oklejonymi lusterkami, którymi wjeżdżał na scenę, i takimiz fortepianami, na których grywał cukiernicze melodyjki. Muzyka była tylko dodatkiem do tego balu przebierańców.

W Museum of Liberace w Las Vegas znajdziemy m.in. tzw. kostium Neptuna ważący 90 kg (!), w całości pokryty perłami i muszlami, płaszcz z szynszylki warty wówczas 60 tys. dolarów (dziś ok. miliona) i męski odpowiednik stroju amerykańskiej cheerleaderki, też wysadzany kosztownościami. Liberace odprawiał na scenie coś w rodzaju tańca godowego, prezentując ulubiony trik niespodziewanej zmiany kostiumu. Wystarczył jeden obrót, a różowy połyskujący garnitur, buty i także peleryna zmieniały się w srebrny smoking. Jak to robił, nie wie nawet Shirley Swift, menedżerka muzeum.

Równie ważna, co stroje, była dla Władziana biżuteria. Prezentacja podczas show wszystkich jego sygnetów trwała dobry kwadrans, a jej zwieńczeniem był pokaz zegarka w kształcie fortepianu, który zamiast cyfr



**EKSCENTRYCY** uwielbiają zadziwiać wyglądem. Muzycy z Łąki Łan (po lewej) występują przebrani za owady. Lady Gaga (pośrodku) szokowała sukienką z surowego mięsa, a Antoine Cierplikowski (po prawej) nie stronił od cudacznych fraków i butów na kryształowych obcasach



na tarczy miał drogie kamienie. Liberace uwielbiał, gdy pytano go o godzinę. Uchylił wówczas skrzydła fortepianu i mówił: „Za 12 rubinów diament” albo „Wpół do perły”.

Liberace wydawał też fortuny na ukochane kandelabry, fortepiany, w tym rzadki okaz Pleyela z początku XIX w., na którym grał Chopin, rezydencje z podziemnymi basenami (oczywiście, w kształcie fortepianu) i meble - np. biurko w stylu Ludwika XV, należące kiedyś do cara Mikołaja II, na którym podpisano przymierze Rosji i Francji. W 1978 r. Liberace trafił do Księgi rekordów Guinnessa jako najlepiej zarabiający artysta wszech czasów z dochodami sięgającymi przez 35 kolejnych lat co najmniej 5 mln dolarów rocznie.

Trzeba przyznać, że Liberace wysoko ustawił Polakom poprzeczkę i trudno znaleźć współczesnego rodzimego artystę, który mógłby dotrzymać mu kroku. Najbliżej będzie zespołowi Łąki Łan, uznawanemu za najbardziej nieprzewidywalną polską grupę. Doda w kreacji w kształcie bomby z zawleczką czy Maria Peszek przebrana za muchomora nie wytrzymują konkurencji z tymi roslymi facetami po trzydziestce, którzy na koncertach pojawiają się w przebraniu owadów (motyl, bąk, konik polny...). Najciekawsze są jednak konfektowe wokalisty zespołu Włodka Dembowskiego. Na koncerty (ale i do programów telewizyjnych) ma on kilka opcji, które nazywa strojami wytwornymi, na przykład biskupią czapę połączoną z płaszczem bokserkim i kąpielówkami. Jego sztandarowym uniformem jest jednak

powłóczysta zielono-brązowa suknia i wielki stożkowy kapelusz, w którym wygląda jak wróż Panoramix z Asteriksa i Obeliksa. Efektu dopełnia pluszowa gąsienica noszona w jednym ręku, w drugim - kosz, z którego artysta sypie kwiaty na publiczność. Jeśli tylko zespół przebije się do mainstreamu, idziemy o zakład, że stroje pokryją się kosztownościami à la Liberace.

A co jeśli nie ma się pieniędzy? Można naśladować pisarza Wojciecha Stamma, autora książki „Czarna matka”. Ten dla zasady pojawia się na spotkaniach z czytelnikami w skarpetce na głowie. Nie chce, by

## HISTORIA POLSKIEGO EKSCENTRYZMU NIE ZACZYNA SIĘ OD CZERWONEJ CZUPRYNY WIŚNIEWSKIEGO

jego miłośnicy na niego patrzyli. „Ze względu artystycznych i moralnych” - cokolwiek miałyby to znaczyć. No ale Wojciech Stamm opowiada, że gdy w stanie wojennym siedzi w chomikiem do kolegi, został trafiony petardą. Od tej pory jest w permanentnym szoku i dlatego wydaje mu się, że ma trzy matki. No cóż...

### PO DRUGIE: ROZMACH

Lady Gaga zwykła deklarować w wywiadach, że nie stać jej na własny dom, bo wszystkie

pieniądze wydaje na przygotowanie koncertów. No i na dopieszczanie fanów - w końcu jesienią zeszłego roku wydała ponad tysiąc dolarów na pizzę, gdy stali w kolejce po autograf. Gaga mogłaby jednak bardziej się postarać. Przywołajmy słynnego fryzjera paryskiej bohemy Antoine'a Cierplikowskiego, który kupił wyspę na Morzu Śródziemnym, na której chciał zamieszkać. Bardzo szybko jednak pomysł mu się znudził. A wtedy, zamiast bawić się w cegiele, lekką ręką oddał posiadłość wraz ze stacjonującym przy niej jachtem jednemu z biedniejszych znajomych. Cierplikowski był jednym z barwniejszych bon vivantów Paryża lat 20. i 30. To on wymyślił fryzurę na chłopczycę i lakier do włosów, strzygli Josephine Baker i Marlene Dietrich, przyjaźnił się z Jeanem Cocteau, Coco Chanel i całą resztą towarzystwa, które należało wówczas znać. Słynął też z tego, że potrafił przefarbować swojego charta na niebiesko, by pasował kolorem do jego garnituru. Albo wynajmając awionetkę tylko po to, by latając nad rodzinnym Sieradzem, obsypać ukochane miasto białymi kwiatami (do dziś odwdzięcza mu się ono organizacją corocznego festiwalu jego imienia).

Jednak szczególną obsesję miał Cierplikowski na punkcie domów. A konkretnie jednego - szklanego. Rezydencja, na której budowę zużyto 150 ton szkła, powstała w latach 20. XX wieku przy paryskim placu Trocadero. Przeszklone było praktycznie wszystko - oprócz ścian, także schody, kolumny i meble. Na tym jednak nie skończyły się fanaberie mieszkaniowe. Pewnego razu,

gdy jeszcze jako paryżanin odwiedził Sieradz, znajomi zorganizowali obiad na jego cześć. Między drugim daniem a deserem Antoine nagle zniknął na pół godziny, a wróciwszy do stołu poinformował, że właśnie kupił ranczo nad rzeką Żegliną. Tam też chwilę później się wprowadził. Paryską sypialnię zamienił na obklejony brokatem gołębnik, a salony na sad, w którym rozwiesił hamaki i własnoręcznie pielęgnował kalarepę.

Co jednak nie jest żadnym wyczynem, jeśli wspomniemy o domu towarowym projektantki mody Barbary Hulanicki. Urodzona w Warszawie, jako trzyletnie dziecko wyjechała w 1939 r. z rodziną ostatnim rejsowym promem z Gdyni do Palestyny, gdzie jej ojciec objął posadę konsula. Po zamordowaniu go przez izraelskie bojówki miała Basia w 1948 r. trafiła do Londynu. Jako nastolatka założyła firmę wysyłkową ze spódniczkami mini i kolorowymi bluzkami. Gdy w 1964 roku zamówienia urosły do 70 tys. sztuk odzieży w miesiącu, Hulanicki otworzyła butik obok słynnego Harrodsa, by z czasem przekształcić go w siedmiopiętrowy dom towarowy Big Biba. Choć raczej należałoby go nazwać centrum towarzyskim, bo bywali tam wszyscy ważni w ówczesnej Anglii - od modelki Twiggy, z którą Hulanicki kumpluje się do dziś, po Dusty Springfield i Beatlesów.

Koncepcja sklepu była bardziej niż oryginalna. Po pierwsze, pomieszano przestrzeń handlową z rekreacyjną, toteż drinków można się było napić nawet na wystawach, z czego korzystał m.in. Mick Jagger z Rolling Stonesów. Ten najpiękniejszy sklep świata (wg prestiżowego „Sunday Timesa”) mieścił również ogromną restaurację, salę koncertową, centrum zabaw dla dzieci, a także salon z bielizną erotyczną. Po drugie, nasza rodaczka postanowiła sprzedawać ludziom niemal wszystko, czego potrzebowali, dzięki czemu w Big Bibie można było kupić nie tylko ubrania czy kosmetyki, lecz także choćby puszkę z fasolką i karmę dla psów. Wszystko ozdobione logo inspirowanym stylem art déco.

Po trzecie, pozwolono klientom siedzieć w sklepie tak długo, jak chcą, i zapewniono im niestandardowe atrakcje, np. ogród na dachu obiektu z żywymi (!) flamingami, pawiami i pingwinami, których fanami byli David Bowie i Andy Warhol. Po czwarte jednak, Hulanicki specjalnie przy wyjściu urządziła kącik dla złodzieja, do którego wstawiała wybrane produkty. Przy takim podejściu nietrudno zgadnąć, że marka w 1974 r. upadła. Hulanicki wyjechała zaś do Brazylii, gdzie cały towar, który zdołała

zabrać z Big Biby, rozdała w favelach São Paulo. Co optymistyczne, Hulanicki wraca do świata mody, a pod koniec października po raz pierwszy od czasu ucieczki przyjedzie do Polski na zaproszenie Grażyny Kulczyk, organizatorki Art & Fashion Festival w Poznaniu.

### PO TRZECIE: ŚWIADOMOŚĆ TYMCZASOWOŚCI

Za najbardziej kontrowersyjny teledysk Lady Gagi uznaje się klip do piosenki „Alejandro”. Piosenkarka wcieliła się w postać wampira leżącego w trumnie i zjadającego się różańcem albo idzie na czele własnego konduktu pogrzebowego. Tyle że takie rzeczy zadowolą jednak najwyżej nastoletnich czytelników Stephenie Meyer, autorki „Intruza” i „Zmierzchu”. Zdecydowanie więcej polotu przejawiali w tej dziedzinie ekscentrycy z przeszłości. Hrabie Janowi Potockiemu latka indywidualizmu przypadła w udziale przede wszystkim ze względu na obsesję śmierci. Jeśli wierzyć jego biografom, magnatowi ostatnie lata życia miały w rodzinnym majątku na Podolu na planowaniu samobójstwa. Co w praktyce polegało na szlifowaniu srebrnej galki w rodowej cukiernicy. Gdy ta nabrała takich samych rozmiarów, co lufa jego pistoletu, Potocki zawołał proboszcza, by ją poświęcił, a potem beztrząsco strzelił sobie w usta.

Chociaż, jak się okazuje, kilka lat życia w cieniu spraw ostatecznych to dla ludzi awangardy doprawdy program minimum. Cierplikowski rozmyślał na ten temat poświęcił aż 30 lat. Przez ten czas nie tylko sypiał w łóżu przypominającym kryształową trumnę, na dłoniach i stopach nosił srebrne bransoletki z hasłem „Memento mori” oraz przygotował misterne wytyczne na temat tego, jak ma zostać pochowany (w sandałach i habitcie). Przede wszystkim przez wszystkie

te lata oczekiwał na miejscówkę na obserwowanym z okna paryskiego domu przepelnionym cmentarzu w Passy. Gdy tylko jeden z nagrobków został zniszczony przez piorun, Cierplikowski od razu na jego miejscu zaczął wyciągać sobie gniazdko wiecznego spoczynku. Ale i tak, wbrew woli zmarłego, pochowano go w Sieradzu.

Do śmierci starannie szykował się też Liberace. I także był z nią pogodzony. W listopadzie 1963 r. trafił do szpitala w Pittsburghu z diagnozą zatrucia oparami chemicznymi ze strojów. Właściwie był już na tamym świecie, kiedy w śpiączce objawiła mu się biała siostra, która błyskawicznie go uzdrowiła. Od tego czasu wiara Władzia Liberace stała się żarliwa, sypialnię zamienił w kaplicę wypełnioną najdroższymi wydaniami Biblii, a pod koniec życia przy wejściu do rezydencji zawiesił oprawione błogosławieństwo od Jana Pawła II. Zmarł w 1987 r., a pochowano go w białym smokingu wraz z biżuterią i zdjęciem ukochanego pieska. Przed śmiercią wyszeptał, że szedł przez życie jak po różach - pięknych, ale ciernistych.

Napisz do autorów  
dorota.malesa@newsweek.pl  
michal.zaczynski@newsweek.pl



„70% sukcesu w kuchni to właściwe produkty. Codziennie kupuję w Almie. W dobrych ceniach dostają to, co najlepsze”  
Wojciech Modest Amaro

Kaczka po polsku

Przepis: [www.almamarket.pl](http://www.almamarket.pl)

